Oddany kompanie…

Gdy się pomyśli, ile książek jest już na świecie i ile ich codziennie przybywa, to poczuć można delikatny oddech smutku na duszy. Poczułem ten oddech ostatnio pomiędzy regałami zastawionymi ukochanymi przeze mnie książkami.
Byłem w bibliotece i ogrom obejmującej mnie twórczości zrodził myśl, którą pozwoliłem sobie rozpocząć ten list do Pana.
Wracałem do domu w dziwnym nastroju z potrzebą uwolnienia się od tej niepożądanej myśli. Nie muszę Panu pisać jakie ukojenie przyniosła mi chwila, kiedy siedziałem już przed czystą kartką papieru. Tylko my, młodzi pisarze, jesteśmy w stanie zrozumieć, jaka to piękna płaszczyzna do pracy. Zdaję sobie sprawę ze zdziwienia malującego się na Pańskiej twarzy po przeczytaniu pierwszego zdania więc niechętnie porzucam temat czystej kartki i przechodzę do smutku. Winowajcy całego zdarzenia, który wdarł się między te wersy. Dlaczego?
Świadomość tego, że nie wystarczy nam czasu, by zapoznać się z treścią wszystkich stworzonych dzieł. Czytamy przecież dużo, a jeszcze więcej nam umyka. Smutne. Prawda?
Pisarze, o których nikt nigdy nie słyszał. Książki, których nikt nigdy nie przeczytał.
Gdzie znajdziemy się my dwaj? Obnażamy się przed światem, a nie jesteśmy nawet pewni, czy ten świat nas zechce. Możliwe, że jedyną osobą zaznajomioną z Pana twórczością będę ja. Prawdopodobne, że moja twórczość analizowana będzie tylko przez Pana umysł.
Zawsze czerpałem radość z pisania, ale ten chaotyczny list pełen będzie interpunkcji w postaci obawy, nurtujących pytań i wątpliwości.
Wiem, że książki charakteryzuje niespotykana cierpliwość. Stoją na półkach czekając na dłoń, która po nie sięgnie. Zastanawiam się jednak, co z tymi pokrytymi brakiem zainteresowania, odchodzącymi w zapomnienie. Czy pisarz może czuć się spełniony kiedy dziecko jego umysłu zostaje odtrącone, niechciane? Jak będziemy się czuli my dwaj, gdy wytwory naszej wyobraźni zagoszczą na księgarnianych lub bibliotecznych półkach? Gdzie będziemy?
Wiem, że wraz z tym listem przesyłam Panu melancholię zadomowioną w mojej głowie, ale wierzę, że moje intencje są zrozumiałe. Przestraszyłem się smutku, który pojawił się tak nagle w świętym dla nas miejscu i dzieląc się tym strachem z Panem liczę na pomoc. Jestem pewien, że adresatem nie mógłby być nikt inny. Nasze dusze łączy znacznie więcej niż fragmenty książek, które obaj znamy na pamięć. Więcej niż autorzy, których obaj wielbimy.
Właśnie dlatego pozwalam sobie obarczać Pana moimi wątpliwościami, obawami i pytaniami zrodzonymi z tej niepokojącej myśli. Wierzę, że odpowiedź na mój list będzie jak wyciągnięta dłoń dająca oparcie i nadzieję, że jest ktoś, kto rozumie.
Myślę, że ograniczona pojemność koperty nie przyjmie już więcej smutku więc chciałbym w tym miejscu zakończyć, ale winien jestem jeszcze dwie rzeczy.
Przepraszam Pana i dziękuję. Tłumaczyć nie muszę.
Oddany kompan w walce z życiem za
pomocą kartki i pióra, Ł
P.S
Z całego serca życzę Panu i sobie, aby nasza twórczość odnalazła drogę do odbiorców, a ręce, które zaszczycą nasze książki swoim dotykiem nie były pojedynczymi dłońmi.
Chociaż gdy się pomyśli, ile książek jest już na świecie i ile ich codziennie przybywa…

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest

stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Buko80, dodano 09.02.2012 23:56

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.